

Stefan Moysa

"Zur Theologie der Welt", Johann Baptist Metz, Mainz-München 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/2, 164-165

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOHANN BAPTIST METZ, *Zur Theologie der Welt*, Mainz-München 1968, Matthias Grünewald Verlag und Chr. Kaiser Verlag, s. 148.

Nazwisko autora znane jest każdemu, kto śledzi współczesny rozwój teologii. Uważa się go za jednego z najpoważniejszych reprezentantów posoborowej awangardy teologicznej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Choć ilościowo posiada dorobek niewielki, bo zaledwie dwie książki i szereg artykułów, ale prace te, a zwłaszcza jego *Christliche Antropozentrik*, München 1962, znaczą nowy etap w rozwoju teologii. Metz jest również konsultatorem Sekretariatu dla niewierzących i współredaktorem czasopism powstałych już po soborze: „Concilium”, „Neues Forum”, „Internationale Dialog Zeitschrift”.

W recenzowanej książce autor zbiera artykuły, w których usiłuje filozoficznie i teologicznie zrozumieć zjawisko świata. Mimo, że powstawały one mniej więcej na przestrzeni 6 lat, są ściśle tematycznie ze sobą związane i układają się w harmonijną całość. Przy końcu większych opracowań autor umieszcza w formie kwestii dodatkowych mniejsze przyczynki, które podejmują i wyjaśniają pewne szczegółowe problemy poruszone w zasadniczych rozdziałach.

Teologia Metz a nie jest teologią abstrakcyjną. Jego postulat utworzenia teologii politycznej, choć nazwa ta może brzmieć trochę niezwykle, nie jest niczym innym jak „poszukiwaniem nowego określenia stosunku między religią a społeczeństwem, Kościołem a opinią społeczną, wiarą eschatologiczną a społeczną praktyką” (str. 103). Autor przeciwstawia się zatem tendencji uprzywatnienia teologii, uczynienia z niej teoretycznej i indywidualnej refleksji nad Objawieniem bez uwzględnienia faktu, że Objawienie jest skierowane do społeczności ludzkiej i świata, a zatem poznanie tych danych stanowi również istotny moment pracy teologicznej.

Wierny temu założeniu Metz analizuje szeroko w swoich artykułach sytuację świata współczesnego, uwzględniając zwłaszcza jego rozwój historyczny. Świat staje się dziś coraz bardziej sobą, coraz bardziej świecki i autonomiczny. Wpłynęło na to szereg czynników: rozwój nauk przyrodniczych, odkrycia techniczne, głębsze poznanie praw natury, które wyjaśniają niejedno zjawisko przypisywane dawniej ukrytym siłom ponadnaturalnym. Proces ten nazwany jest dziś sekularyzacją. Chrześcijaństwo niestety dłuższy czas patrzyło nieufnie na ten nieuchronny rozwój historyczny, widząc w nim stopniową ateizację świata, z którą w rzeczywistości nie ma on nic wspólnego. Autor stawia tezę, którą szczegółowo udawadnia, że „świeckość świata wynikająca ze współczesnego procesu sekularyzacji i istniejąca dziś w formie szczególnie wyraźnej, powstała zasadniczo, choć nie we wszystkich swoich wyrazach, jako skutek chrześcijaństwa, nie przeciw niemu. Zjawisko sekularyzacji jest w swoim pochodzeniu wydarzeniem chrześcijańskim i świadczy o działającej wewnątrzhistorycznej mocy „godziny Chrystusowej” w sytuacji naszego świata” (s. 17).

Równocześnie jednak Metz daleki jest od naiwnego optymizmu, który utożsamia rozwój świata z nastaniem Królestwa Bożego. Rozwój historyczny świata sprowadza Królestwo Boże, ale równocześnie stoi pod znakiem sprzeciwu wobec niego; historia jest jednością przeciwieństw i te same obiektywne wydarzenia mogą być grzechem, a równocześnie działaniem Bożym dla przezwyciężenia grzechu. Jak tego rodzaju ambiwalencja jest możliwa, pozostaje Bożą tajemnicą, którą rządzi się historia.

Wiele miejsca poświęca autor postawie chrześcijańskiej wynikającej z uznania i przyjęcia faktu świeckości świata. Zasadniczą jej determinantą powinna być determinanta eschatologiczna. Świat dzisiejszy nastawiony jest na przyszłość, pragnie stale czegoś nowego, jest zafascynowany nowym. Jest to dla chrześcijaństwa znakiem czasu ułatwiającym zrozumienie chrześcijańskiego posłannictwa nadziei. Już cały Stary Testament jest słowem nadziei,

słowem obietnicy, a Lud Boży jest ludem wędrującym i ożywionym Przymierzem obietnicy. Przyjście Chrystusa w Nowym Testamencie nie zniwelowało tej nadziei gdyż ostateczne przyjście i realizacja Królestwa Bożego ma dopiero nastąpić. Nadzieja występuje obok wiary jako zasadniczy motyw chrześcijański. W związku z tym Metz domaga się nowego przemyślenia całej teologii jako eschatologii. Wysłki aby odczytać całą teologię jako antropologię są ważnym osiągnięciem teologii współczesnej. Tego rodzaju teologia jednak pozostanie ahistoryczna i oderwana od świata dopóki nie będzie równocześnie rozumiana eschatologicznie. Tylko bowiem w świetle eschatologii można rozumieć świat jako historię i udział wolnego człowieka w tej historii.

Tych parę myśli niekompletnych i fragmentarycznych nie może dać oczywiście wystarczającego obrazu książki. Owszem powstaje nawet niebezpieczeństwo, aby poglądy autora nie były fałszywie zrozumiane jako jednostronne akcentowanie pewnych dziedzin teologii z pominięciem innych lub jako zbyt zafascynowanie się światem, który przecież w teologii nie jest najważniejszy. Aby zabezpieczyć przed tego rodzaju fałszywym rozumieniem nie ma niestety innego środka jak odesłanie do lektury samej książki. Może jednak i recenzja pozwoli choćby w nieznacznym stopniu odczuć, że tutaj wykuwa się nowy typ teologii na nasze czasy, że autor ma żywe poczucie wartości historii, jest wyczulony na problemy współczesności i w ich funkcji pragnie przemyśleć Objawienie chrześcijańskie. Nie można zaprzeczyć, że w tego rodzaju poszukiwaniach, nie zaś w mechanicznym powtarzaniu tych samych formuł i ujęć leży przyszłość teologii jako nauki i owszem do pewnego stopnia nawet całego chrześcijaństwa.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

K. RAHNER, H. MAIER, U. MANN, M. SCHMAUS, *Religionsfreiheit. Ein Problem für Staat und Kirche*, München 1966, Max Hueber Verlag, s. 137.

Dyskusja nad problemem wolności religijnej znajduje się od czasów soboru w pełnym toku. Wiadomo, że zagadnienie to można odnaleźć na przecięciu różnych dziedzin wiedzy: filozofii, teologii, prawa, socjologii. To też w naszej książce poszczególni autorzy naświetlają je z różnych punktów widzenia na użytek szerokich warstw czytelników, choć czynią to tylko fragmentarycznie nie pretendując do wyczerpania całości zagadnienia.

Mimo że Karl Rahner jest teologiem, jednakże tutaj, jak zresztą w wielu swoich esejach, trzyma się filozoficznego punktu widzenia. Wykazuje on fałszywość antynomii: wolność czy prawda, jak gdyby to, co się zyska na rzecz pierwszej, trzeba było utracić wobec drugiej. Są to wartości ściśle współzależne. Istnieją dziedziny prawdy, jak religia i moralność, które można zgłębić tylko korzystając z wolności. Z drugiej strony nie może być absolutnej rozbieżności między subiektywnie właściwym rozstrzygnięciem a osiągnięciem obiektywnej prawdy. Tam, gdzie jest dobra wola i wierność sumieniu, tam człowiek musi w pewnej mierze przynajmniej posiadać prawdę.

Hans Maier zajmuje się zagadnieniem wolności religijnej w konstytucjach państwowych. Powstało ono w związku z wojnami religijnymi w XVI i XVII wieku i przeszło wielką ewolucję, od wymuszonego na Pokoju Augsburgskim w roku 1555 przez książąt prawa urzędowania życia religijnego podwładnych, do współczesnych konstytucji państwowych przyznających obywatelom swobodę w wybieraniu sobie przekonań religijnych. Jednakże w samych sformułowaniach dotyczących wolności religijnej istnieją między konstytucjami dzisiejszymi duże rozbieżności. Ponadto w różny sposób prawo to jest w życiu praktycznym realizowane.